

Marek Grondas

TWÓRCY NAUKI I KULTURY
WOBEĆ ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Twórcy nauki i kultury to kategoria ludzi łatwo wymykająca się próbom uogólnień¹; sama natura pracy naukowej czy artystycznej, wymagająca postawy twórczej, a więc i autonomicznej, nie sprzyja utrwalaniu się schematów. Równie kłopotliwe jest zakwalifikowanie poszczególnych osób do wyróżnionej grupy — wszak wielu spośród parających się sztuką lub badaniami naukowymi angażowało się równolegle w prace rozmaitych stronnictw politycznych; ich postawy wyznaczała zatem dyscyplina partyjna i temu, kto by zechciał zająć się nimi nie pozostaje nic innego, jako tylko czerpanie z historii poszczególnych partii. Oba niebezpieczeństwa będziemy się starali obejść: pierwsze przez traktowanie postaw poszczególnych intelektualistów na równi z powszechnie obecnymi uwarunkowaniami mogącymi mieć na nie wpływ; drugie — przez ograniczenie zainteresowania do tych spośród twórców, dla których działalność naukowa czy artystyczna była w interesującym nas okresie zajęciem głównym, którzy zatem nie zajmowali się zawodowo polityką.

Z potocznej wiedzy o dziejach naszego państwa wnosimy przeświadczenie, że moment odzyskania niepodległości był tą wyjątkową chwilą, w której naród polski, podzielony na wiele stronnictw, wykazał kulturę polityczną wystarczającą po temu, aby podporządkować ich partykularne interesy nadrzędnemu celowi wyznaczonemu przez

¹ Pojęcia „twórcy nauki i kultury” używamy — ze względów stylistycznych — wymiennie z pojęciem „intelektualiści”. Natomiast pojęcia „inteligencja” używamy w przyjętym w literaturze rozumieniu, jako warstwy. Por. J. Szczepański, *Odmiany czasu teraźniejszego*, Warszawa 1973, s. 17—57.

sytuację międzynarodową. Zamiarem naszym jest naszkicowanie postaw intelektualistów, a także niektórych przyczyn jakie sprawiły, że miały one w owym momencie dla rodzącego się państwa wymiar ze wszech miar pozytywny.

Specyfika rozwoju Polski, zapóźnionej w postępach kapitalizmu doprowadziła do uformowania się licznej warstwy inteligentów o wykształceniu humanistycznym lub matematyczno-przyrodniczym, przy braku własnej państwowości nie mających szans na awans społeczny i pielęgnujących tradycje robót narodowowyzwoleńczych wieku poprzedniego. Jak pisze Ludwik Hass², sytuacja taka lokowała ów „inteligentny proletariats” w opozycji wobec lojalistycznej, czerpiącej korzyści materialne ze współpracy z władzami zaborczymi burżuazji i skierowywała większość spośród niego na drogę przedsięwzięć niepodległościowych. Nie mniejszą rolę odgrywała potrzeba pracy w normalnym, własnym środowisku naukowym czy artystycznym, korzystania z opieki własnej państwowości, skupienia wysiłku intelektualnego dla dobra własnego państwa. Nie sposób wymienić nazwisk naukowców, którzy pozostając w kraju imali się dorywczych zajęć nigdy nie otrzymawszy katedr lub którzy zużywali talenty z dala od Polski — „eksplozja” niepodległości ujawniła owe potencje. Klęska państw centralnych anulowała wiele sporów partyjnych, reszty dokonała charakterystyczna dla całej polskiej inteligencji stosunkowo duża niezależność postaw ideowo-politycznych, wzmożona jeszcze przez niechęć do partyjniactwa wyniesioną przez wielu z doświadczeń rewolucji 1905 r.

Czynnikiem integrującym były prace wybitnych myślicieli polskich tego czasu. Dzieła Edwarda Abramowskiego, a i jego działalność propagandowa i publicystyczna w ostatnich latach życia (zmarł w czerwcu 1918 r.) wytyczały zadanie walki o niepodległość niezależnie od wszelkich orientacji. W 1915 r. powołany na katedrę psychologii Uniwersytetu Warszawskiego, obok wykładów kierował kołami studenckimi, uczestniczył w działalności kółek literackich — wszystko w celu nadania wspólnego biegu rozbieżnym orientacjom poszczególnych grup inteligencji. U kresu życia zbliżał się do POW, opracował nawet dla niej nieznanne dziś odezwy i programy. Nawrót Abramowskiego do romantyzmu w apoteozie twórczej roli jednostki i programie odrodzenia moralnego narodu odzwierciedlał ducha epoki — odnajdziemy podobne myśli w ideologii legionów i ich spadkobierców. Jednocześnie jednak bardzo wyraźne były w jego pracach: niechęć do doktryn traktowanych jako panacea na wszelkie problemy społeczno-polityczne, nie-

² L. Hass, *Pokolenia inteligencji Królestwa Polskiego*, „Kwartalnik Historyczny” 1974, nr 2, s. 285—316.

wiara w gotowe formuły, sprzeciw wobec partyjniactwa i sekciarstwa, wysokie stawianie etyki, uznawanej za jedną z podstaw przemian społecznych³.

Praca myślowa Stanisława Brzozowskiego (zmarł w roku 1911), krańcowo niekiedy odmienna, w warstwie najbardziej powierzchownej zmierzała ku temu samemu. Dla szerokiego kręgu pozostał Brzozowski „nauczycielem, mistrzem, dającym najgłębsze wyjaśnienie idei ojczyzny, najpiękniejszą filozofią patriotyzmu”⁴. Jego walka z karykaturalnymi przejawami pozytywizmu, podnoszenie narodu do roli „ośrodka wszelkiej rzeczywistości”, ataki na poszczególne partie, cały wreszcie wysiłek intelektualny — zmierzały, podobnie jak u Abramowskiego, do zbudowania podstaw ideologii możliwej do przyjęcia przez całe społeczeństwo⁵. „Życie historyczne i aktualne narodu, naród jako żywa twórczość zespolona przeszłością i tworząca swą własną, samostanną, niepodobną do niczego innego przyszłość oto jest właściwe ognisko naszego życia duchowego, jedyna i najgłębsza nasza podstawa w bycie”⁶, a „człowiek bez narodu jest duszą bez treści”⁷ — pisał u progu stulecia. W przekładzie na język codzienności filozoficzne teksty Brzozowskiego mogły być traktowane jako wysuwające hasła solidaryzmu w imię wartości tak ogólnych, że ich głosicielami mogli się mienić równie dobrze kapitaliści jak lewica społeczna⁸. Nie należy jednak zapominać, że Brzozowski daleki był pisaniu programów politycznych, jego myśl mogła natomiast stanowić oparcie dla postaw niezależnych, rezygnujących z wyznawania określonej ideologii na rzecz realizacji indywidualnie wybieranych wartości — autor *Legenda Młodej Polski* wskazywał na takie właśnie, bez realizacji których trudno wyobrazić sobie pracę na rzecz niepodległości.

Środowiska naukowe i artystyczne, rozbudzone rysującymi się perspektywami wyłoniły wiele innych koncepcji, od poważnych na miarę wspomnianych, po wykwitły mistycyzmu i mętnej historiozofii (np. Sta-

³ B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, Warszawa 1971, s. 115; S. Kawyn, *Edward Abramowski i jego idee w twórczości Żeromskiego*, „Zeszyty Naukowe UL” 1959, S. I, z. 13, s. 124—127; K. Krzeczkowski, *Dzieje życia i twórczości Edwarda Abramowskiego*, Warszawa 1933, s. 59—62; B. Suchodolski, *Edukacja narodu 1918—1968*, Warszawa 1970, s. 49—52.

⁴ M. Zdziechowski, *Gloryfikacja pracy. Myśli z pism i o pismach Stanisława Brzozowskiego*, przedmowa do II wyd., Wilno 1920, cyt. za: M. Stępień, *Spór o spuściznę po Stanisławie Brzozowskim*, Kraków 1976, s. 9.

⁵ Stępień, *op. cit.*, s. 9—13; C. Rowiński, *Stanisława Brzozowskiego „Legenda Młodej Polski” na tle epoki*, Wrocław 1975, s. 142—149, 425.

⁶ S. Brzozowski, *Bergson i Sorel*, [w:] *Idee. Wstęp do filozofii dojrzałości dziejowej*, Lwów 1910, s. 248.

⁷ S. Brzozowski, *Prolegomena filozofii „pracy”*, tamże, s. 225.

⁸ Rowiński, *op. cit.*, s. 138.

niśława Przybyszewskiego, Jana Karola Kochanowskiego-Korwina)⁹. Polscy intelektualści czuli się predystynowani do zajmowania czołowego miejsca w szeregu konstruktorów nowej rzeczywistości i dowodzili tego na wiele sposobów: znakomici naukowcy, jak przyrodnik, a w niepodległej Polsce inicjator prac Wydziału Reform Szkolnych, Antoni Bolesław Dobrowolski, kreowali wizje przyszłej Republiki niemniej utopijne od odwiecznych marzycieli w typie Stefana Żeromskiego¹⁰.

Kończąc ten krótki przegląd chcielibyśmy wspomnieć o wpływie, jaki wywarła na środowisko intelektualistów czołówka warszawskiego świata naukowego skupiona wokół Ludwika Krzywickiego, Wacława Nałkowskiego, Jana Władysława Dawida i jego żony Jadwigi Szczaniawskiej, literaturoznawcy Ignacego Matuszewskiego i wielu innych¹¹. Jak pisze Bohdan Cywiński, „... sami zdobywszy dużą wiedzę, stali się przywódcami generacji popowstaniowej — uczyli, pisali, działali. Nie-dopuszczenie do katedr uniwersyteckich z pewnością skrzywiło ich kariery naukowe, jednocześnie jednak przeciwdziałało zacieśnieniu horyzontów jedynie do spraw wybranych dziedzin wiedzy, łącząc pracę naukową z działalnością społeczną i publicystyczną, pozostawali bliżej spraw publicznych, wypowiadali się na ich tematy, zyskiwali nie tylko autorytet naukowy, ale ideologiczny i moralny. Dla formującej się inteligentniejszej opinii publicznej stawali się nazwiskami-symbolami, pełnili niewątpliwie w niej funkcje przywódcze”¹². Wacław Nałkowski (zmarły w roku 1911), wybitny geograf, którego podręcznik opracowany wspólnie z żoną Anną wyznaczał nieoficjalny program nauczania w szkolnictwie Kongresówki, który, jak pisał Aleksander Świętochowski, „... w społeczeństwie najoświecieńszym i posiadającym najbogatszy zasób sił naukowych, siedłby w pierwszym ich szeregu, między mistrzami ... u nas jest prywatnym nauczycielem elementarnej wiedzy”, jakkolwiek bliski socjalizmowi, nigdy nie związał się z żadnym stronnictwem politycznym. W swojej działalności publicystycznej z niezależnych pozycji walczył z antysemityzmem, nacjonalizmem, fideizmem, o swobody demokratyczne w dziedzinie myśli i kultury¹³. Postacią naczelną był niewątpliwie Ludwik Krzywicki, który jako jedyny z wymienionych

⁹ Suchodolski, *op. cit.*, s. 35—39.

¹⁰ Tamże, s. 41; A. B. Dobrowolski, *Mój życiorys naukowy*, Wrocław 1968, s. 146.

¹¹ Cywiński, *op. cit.*, s. 61; J. Z. Jakubowski, *Niepodległość i kultura*, [w:] *Droga przez półwiecze. Referaty z sesji naukowych PAN i UW poświęconych 30 rocznicy odzyskania niepodległości*, Warszawa 1968, s. 201; Z. Skubała-Tokarska, *Spoleczna rola Wszechnicy Polskiej*, Wrocław 1967, s. 104.

¹² Cywiński, *op. cit.*, s. 75.

¹³ J. Babicz, *Wacław Nałkowski*, [w:] *IX wieków geografii polskiej*, Warszawa 1967, s. 273—296.

dożył niepodległości. Mając wieloletnie powiązania z ruchem robotniczym nie zawahał się przed podjęciem współpracy z Radą Stanu tam, gdzie stawiała ona przed sobą zadanie budowy zrębów państwowości. Jak wielu innych, działał w tym czasie jako działacz społeczny raczej niż polityczny: był duszą najprzeróżniejszych organizacji tajnego nauczania, szczególnie zasłużył się polskiej statystyce — jego humanistyczna i autonomiczna politycznie postawa wywarła ogromny wpływ na sporą część młodszych intelektualistów¹⁴; „... Krzywicki imponował swą wiedzą i doświadczeniem społecznym, walką o sprawy najważniejsze bez zwracania uwagi na szczegóły różnic między współwalczącymi, Abramowski poddawał tok myślom, odczuwaniom, sprowadzał utopie do nakazów moralnych”¹⁵ — pisała o swoich mistrzach Halina Radlińska, twórczyni polskiej pedagogiki społecznej.

Należy podkreślić, że jakkolwiek istotne, nazwiska te ani nie wyczerpują grona godnych wzmianki, ani też nie powinny być traktowane jako w pełni reprezentatywne; środowisko warszawskiej awangardy intelektualnej, które swoją wieloletnią działalnością zbudowało swoisty klimat kształtujący postawy ludzi roku 1918 było zbyt szerokie i wewnętrznie zróżnicowane. Od personalnych wyliczeń wydaje się tu być cenniejsze spostrzeżenie, że poddawana wpływom rozmaitych prądów ideologicznych, nadwątlana przez odstępstwa całych odłamów, już to w następstwie kryzysu światopoglądu pozytywistycznego, już to przez atmosferę rezygnacji i pesymizmu końca XIX stulecia, grupa ta zdołała przetrwać przez lat blisko czterdzieści — bo od zarania lat osiemdziesiątych — świadomie biorąc na swe barki obowiązek organizacji życia kulturalnego, społecznego i narodowego w warunkach nieistnienia własnej państwowości¹⁶.

Atmosfera końcowego okresu wojny czyniła ludzi otwartymi na koncepcje solidarystyczne. Radykałowie inteligencji wierzyli, że samo odzyskanie niepodległości rozwiąże automatycznie wiele problemów społecznych; enuncjacje dwóch pierwszych rządów w niepodległym już państwie utwierdzały ich w tego rodzaju oczekiwaniach. Ucieleśnieniem marzeń o zdobyciu niezawisłości siłami całego narodu miał być czyn legionowy; bardzo wielu twórców wstąpiło do organizacji wojskowych lub otarło się o nie, niezbyt zważając na różnice ideologiczne — byle tylko uczestniczyć w walce. Co prawda, jak pisze pamiętnikarz, „... wielu z nich do żadnej akcji bojowej nie nadawało się, byli bowiem

¹⁴ Cywiński, *op. cit.*, s. 115; S. Dziamski, *Zarys polskiej filozoficznej myśli marksistowskiej 1878—1939*, Warszawa 1973, s. 336.

¹⁵ Cyt. za: Cywiński, *op. cit.*, s. 115.

¹⁶ Por. J. Żurawicka, *Inteligencja warszawska w końcu XIX wieku*, Warszawa 1978, s. 211—270.

albo zagruźliczeni, albo zbyt wiekowi"¹⁷. Jak instrumentalnie pojmowało wielu intelektualistów akces do poszczególnych orientacji politycznych, o tym świadczą choćby zmienne koleje losu Gabriela Narutowicza. Przyszły prezydent na początku wojny zbliżył się do koncepcji Piłsudskiego, stał się przedstawicielem politycznym polskiego ruchu niepodległościowego w Szwajcarii, na jego ręce przesyłano składki dla legionów z USA. Kiedy pod koniec 1916 r. agendy zajmujące się tą działalnością przeszły w gestię NKN, Narutowicz wycofał się z działalności politycznej. W styczniu 1917 r. opublikował jednak w Zurychu artykuł, w którym rozczarowany do aliantów nie kwapiących się z deklaracjami w sprawie Polski ogłosił się zwolennikiem współpracy z państwami centralnymi; nie na długo, bo wybuch rewolucji w Rosji i w następstwie jego przełom w postawie aliantów wywołały kolejną zmianę orientacji¹⁸. Jak niewiele szans na powodzenie miała na dłuższy dystans postawa niezależnego demokraty w kraju, który musiał się demokracji na nowo uczyć — o tym świadczy tragiczny finał kariery politycznej sławnego w Europie hydroinżyniera.

Specjalnie Stefan Żeromski i Andrzej Strug są przykładami twórców o postawie niezależnej, przecież głęboko zaangażowanej w sprawę odrodzenia państwowości. Strug zerwał z PPS-Lewicą po wycofaniu z jej programów hasel niepodległościowych (w 1907). Wielokrotnie do tego nakłaniany, zgłosił akces do PPS-Frakcji; ale nie bez zastrzeżeń: „politykiem nigdy nie byłem — oświadczył — i nie obiecuję Wam udziału w wyższej polityce ani w jej sporach ... Historia się nie powtarza, i spodziewam się, że nie będę Wam bruździł ... A zresztą, może się nie zarzekać? W każdym razie znamy się od dawna i z rozmaitej doli, i jeżeli obecnie przychodzę do Was, to pragnąłbym abyście pamiętali, że w swoich działaniach poprzednich kierowałem się własnym przekonaniem i niczym więcej”¹⁹. Dalsza droga Struga to I Brygada, stanowisko wiceministra propagandy w rządzie lubelskim i ... Mistrza Wielkiej Łoży Narodowej założonej nie bez poparcia Piłsudskiego. Żeromski kilkakrotnie usiłował wejść do akcji legionowej i tylko splot przypadków mu to udaremnił. Kategorycznie odmawiał współpracy z galicyjskim NKN sprzeciwiając się minimalistycznym projektom tej organizacji, nie

¹⁷ J. Skotnicki, *Przy sztalugach i przy biurku*, Warszawa 1957, s. 145.

¹⁸ M. M. Drozdowski, *Spółczesność, państwo, politycy II Rzeczypospolitej. Szkice i polemiki*, Kraków 1972, s. 312—318; J. Kubiakowski, Z. Landau, *Narutowicz Gabriel*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej PSB), t. XXII, Warszawa 1977, s. 574—578.

¹⁹ Cyt. za: S. Sandler, *Andrzej Strug wśród ludzi podziemnych*, Warszawa 1959, s. 140, nadto o Strugu: A. Micewski, *W cieniu marszałka Piłsudskiego. Szkice z dziejów myśli politycznej*, Warszawa 1968, s. 252—253; *Wspomnienia o Andrzeju Strugu*, Warszawa 1965.

wyobrażając sobie niepodległej Polski bez Poznańskiego — ustąpił dopiero przed otwartym szantażem. Jednocześnie jednak przez ponad rok pracował w tajnym zakopiańskim kółku stawiającym sobie za cel walkę z koncepcjami NKN. W październiku 1918 r. stanął na czele Rzeczypospolitej Zakopiańskiej, mimo że twórców jej, endeków, miał za reakcjonistów społecznych. Eeżskutecznie usiłował zainteresować władze odrodzonego państwa walką plebiscytową, wreszcie osobiście, wraz z Edwardem Kozickim i Janem Kasprowiczem wziął w niej udział. Jego niezależna wizja nowej Polski ujawniła się najpełniej w broszurze *Początek świata pracy* — powstałym pod wpływem lektur Sorela i Abramowskiego programie syndykalizacji przemysłu i rolnictwa zawierającym jednocześnie wątki potępienia rewolucji radzieckiej²⁰. Poświęciliśmy nieco więcej miejsca tym dwum postaciom, bo mamy je za rzadki przykład połączenia wielu sfer działalności w służbie jednej sprawy: znana powszechnie twórczość literacka Żeromskiego i Struga w pełni harmonizowała z ich działalnością polityczną.

Obok postaw o charakterze otwarcie politycznym znalazły się takie, które choć ograniczone do wykonywania własnego zawodu przewyższały znaczeniem niejednego legionowy karabin. Geograf Eugeniusz Romer z chwilą wybuchu wojny porzucił zupełnie swoje uprzednie zainteresowania naukowe i oddał się studiom nad zagadnieniami terytorialno-politycznymi ziem polskich. Ich owoc — *Geograficzno-Statystyczny Atlas Polski* (Wiedeń 1916), uznawany za jedno z najdonioślejszych dzieł w dziejach geografii polskiej, spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem społeczeństwa. Władze austriackie, doceniając znaczenie pracy, zabroniły jej wywozu. Dopiero dzięki przemytowi *Atlas* mógł ukazać się drukiem w wersji angielskiej (w 1918) — w USA, gdzie był „przedmiotem skrupulatnych studiów ze strony polityków angielskich i amerykańskich”. Romer był również autorem mniejszych publikacji o podobnym charakterze, a w 1919 r. udał się do Paryża, gdzie wykonał ogromną pracę jako rzeczoznawca delegacji polskiej do spraw terytorialno-ludnościowych; niewielka część jej wyników znalazła się w drugiej jego wielkiej publikacji, *Polskim Atlasie Kongresowym*. Dalsze badania po powrocie do kraju służyły z kolei za naukowe podstawy w akcjach plebiscytowych na Warmii i Mazurach oraz na Górnym Śląsku; razem z poprzednimi złożyły się na szczególnej wagi wkład działalności naukowej w dzieło odbudowy państwa²¹.

Kontynuowano prace nad kształtowaniem świadomości narodowej. Przykładem mogą tu być wieloletnie badania profesorów Uniwersytetu

²⁰ S. Kasztelowicz, S. Eile, *Kalendarz życia i twórczości Stefana Żeromskiego*, Kraków 1961, s. 326—368.

²¹ A. Zirhoffer, *Eugeniusz Romer*, [w:] *IX wieków geografii...*, s. 328—332.

Jagiellońskiego: w latach 1913/1914 Wacław Tokarz rozpoczął cykl wykładów o powstaniu kościuszkowskim; z roku na rok pojawiały się studia Tokarza nad powstaniem styczniowym i listopadowym, Wacława Sobieskiego nad historią dostępu Polski do morza, Stanisława Kutrzeby nad dziejami ustroju Polski. Kutrzeba, Bujak, Sobieski i inni pracowali obok Romera w Biurze Prac Kongresowych. Fakty to o wiele istotniejsze od uroczystej deklaracji 136 profesorów i docentów UJ domagającej się „zjednoczenia ziem polskich w jedno nierozdzielne państwo” (23 X 1917) czy wojskowych karier Sobieskiego (w legionach) i Tokarza (tamże, a następnie w „Polskim Wermachcie”)²². Szersze omówienie postaw historyków polskich tego czasu, zazwyczaj mocno zaangażowanych w działalność rozmaitych stronnictw politycznych, nie mieści się w zakreślonych na wstępie ramach pracy.

Wielką wagę dla nauki polskiej miały powroty naukowców legitymujących się stażem pracy naukowej w znanych ośrodkach europejskich; dzięki nim nowo powstające szkoły wyższe łatwo włączyły się w nurt nauki światowej dysponując od początku odpowiednimi kontaktami i świetną kadrą²³. Z Fryburga przybył fizyk Józef Wierusz-Kowalski; z obserwatorium berlińskiego Felicjan Kępiński; z Zurychu mikrobiolog, immunolog i serolog Ludwik Hirszfild. Szczególnie liczna była grupa uczonych światowej miary powracających z uczelni rosyjskich: z Petersburga wrócili filozof Stanisław Leśniewski, sławista Jan Bauduin de Courtenay, geolog i geograf Karol Bohdanowicz, filozof i socjolog Leon Petrażycki oraz specjalista w zakresie budownictwa mostowego Andrzej Pszenicki; obserwatorium dorpackie opuścił astronom, geodeta i matematyk Tadeusz Banachiewicz; z Kijowa, zatrzymując się na krótko w Uniwersytecie Jagiellońskim, przybył do Warszawy wielki fizyk Czesław Białobrzewski; z Moskwy — chemik Wojciech Świętosławski. Liczba mniej wybitnych pracowników nauki, którzy zawitali do stolicy zarówno przed rokiem 1918, do pracy w utworzonym pod okupacją niemiecką Uniwersytecie Warszawskim, jak i już po odzyskaniu niepodległości, przekracza możliwości wyliczenia. Wrócili mimo tego, że w młodym państwie nikt nie mógł zaoferować im warunków materialnych zbliżonych do tych, z których rezygnowali;

²² H. Barycz, *Historyk gniewny i niepokorny. Rzecz o Wacławie Sobieskim*, Kraków 1978, s. 279—283; tenże, *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*, Wrocław 1964, s. 103—114; S. Herbst, *Wacław Tokarz 1873—1937*, [w:] *Poczet uczonych polskich*, Kraków 1974, s. 429—437.

²³ B. Jacewski, *Organizacja i finansowanie nauki polskiej w okresie międzywojennym*, Wrocław 1971, s. 17, 33.

mimo że z powodu złej organizacji ministerstwa nieczęsto spotykali się z należnym im zainteresowaniem²⁴.

Poważny wkład w natychmiastowy start nauki polskiej należy przypisać uczelniom galicyjskim — profesorowie nowych uczelni rekrutowali się w głównej mierze z ich zespołów naukowych: w latach 1918—1920 do nowych placówek z samego Uniwersytetu Jagiellońskiego przeszło 55 osób, przeważnie na stanowiska profesorskie²⁵. Za podstawowe zadanie uważano podniesienie nauki polskiej do poziomu światowego. Odzwierciedlają to wypowiedzi zamieszczane w „Nauce Polskiej”, nowo powstałym periodyku Kasy im. Mianowskiego — powtarzają się tam postulaty kształcenia kadr naukowych i zagwarantowania im znośnej egzystencji. W zamian za to przybyli naukowcy podejmują się zdobyć „samodzielne stanowisko dla nauki polskiej” — tak wyrażali to matematycy piórem Zenona Janiszewskiego²⁶. Wskazywano na potrzebę zakładania obok uczelni wyspecjalizowanych instytutów badawczych, zwłaszcza w nowych, nie reprezentowanych przez istniejące ośrodki dziedzinach — np. w astronomii, geologii, meteorologii, hydrobiologii, medycynie lekarskiej, badań nad rybactwem²⁷. Kiedy Florian Znaniecki wrócił w 1920 r. z Chicago, gdzie piastował stanowisko profesora historii ustroju w tamtejszym uniwersytecie, natychmiast po objęciu katedry filozofii i filozofii kultury w powstającym Uniwersytecie Poznańskim rozpoczął starania o organizacyjne urządzenie badań w nowej dziedzinie — socjologii. Owocem jego wysiłków było utworzenie w 1921 r. Instytutu Socjologicznego²⁸.

Miarą entuzjazmu powszechnego i wiary w demokratyczne wartości odzyskanego państwa była liczba uczonych i literatów, którzy w pierwszych latach II Rzeczypospolitej zajmowali stanowiska w nieraz bardzo od nich zainteresowań odległych wydziałach rozmaitych ministerstw. Rzeczywistość międzywojenna nierzadko chłodziła dość szybko ich zapalały. Ale skutki pierwszego porywu — rozmach nadany wielu dziedzinom nauki, ofiarnie zbudowana baza organizacyjna — nie mogły nie procentować. Zniechęconych do działalności politycznej i społecznej na rzecz państwa nie brakło, ale ich odwroty ku „czystej nauce” znowu owocowały, jak np. praca naukowa Stefana Czarnowskiego,

²⁴ Jaczewski, *op. cit.*, s. 17—18; L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*, Warszawa 1957, s. 69—70.

²⁵ U. Perkowska, *Kształtowanie się zespołu naukowego w Uniwersytecie Jagiellońskim (1860—1920)*, Wrocław—Gdańsk 1975, s. 75.

²⁶ K. Kuratowski, *Pół wieku matematyki polskiej 1920—1970. Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1973, s. 41.

²⁷ Jaczewski, *op. cit.*, s. 17.

²⁸ J. Chałasiński, *30 lat socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny” 1946, s. 6—7.

światowego znaczenia socjologa i celtysty, ongi aktywnego legionisty i ochotnika w wojnie z Rosją Radziecką²⁹.

Byłoby przesadą ujmować rolę intelektualistów w momencie narodzin II Rzeczypospolitej w sposób jednoznacznie pozytywny. Entuzjazm okresu „wybuchu niepodległości” przybierał niekiedy formę wymagań stawianych poszczególnym instytucjom powstającego państwa i to wymagań wygórowanych, nie liczących się z charakterem i możliwościami owych placówek. Na przykład artyści traktowali niekiedy Ministerstwo Kultury i Sztuki jako własne biuro powołane do zaspokajania wszelkich ich potrzeb. „W walce z państwem wzięli udział nawet artyści — pisał pracownik ministerstwa, sam zresztą malarz, Jan Skotnicki — bezpośrednio po wydzwignięciu się Polski z niewoli świat artystyczny, nie zwracając uwagi na jej stan, domagał się ze strony państwa tysięcy świadczeń, zwalniając się przy tym ze wszystkich ciężarów i obowiązków”³⁰. Nieporozumieniem było powierzenie obowiązków kierownika tego resortu w rządzie Paderewskiego sławnemu krytykowi Zenonowi Miriamowi-Przesmyckiemu: jako anachroniczne i zaskakujące na tym stanowisku hołdowanie „sztuce czystej”, skrajnie antydemokratyczne jej pojmowanie — uniemożliwiło rozszerzenie działalności ministerstwa i przyczyniło się w końcu do jego likwidacji³¹. Z pamiętników niektórych twórców, jak choćby Stanisława Wasylewskiego czy Jarosława Iwaszkiewicza, wyciera raczej fascynacja nowymi możliwościami rozwijania talentu, powiększeniem się kręgu odbiorców; o sprawie niepodległości, choć obaj przebywali wówczas właśnie w Warszawie, trudno doszukać się obszerniejszej wzmianki³². Podobnie nie wszyscy spośród sławnych naukowców zdecydowali się na powrót: obok najgłośniejszej — Marii Curie Skłodowskiej pozostali za granicą m. in. mikrobiolog Jan Danysz, neurolog i twórca neurochirurgii Józef Babiński, fizjolog i gastronom Edward Pożerski³³.

Wydaje się, że w chwilach krytycznych dla egzystencji jakiejś zbiorowości wychodzi na jaw ukryty, polityczny wymiar wielu form działalności społecznej. Narodziny II Rzeczypospolitej dadzą się chyba tak właśnie określić; odbudowa państwowości oznaczała powstanie licznych potrzeb w dziedzinie nie tylko życia politycznego ale również kulturalnego i naukowego, których zaspokojenie było obowiązkiem omawianej grupy. Wysiłek interpretatora, pragnącego w rozlicznych aktach

²⁹ PSB, t. IV/1, Kraków 1937, s. 239—240.

³⁰ Skotnicki, *op. cit.*, s. 174.

³¹ Tamże, s. 188—190; S. Żółkiewski, *Kultura literacka 1918—1932*, Wrocław 1973, s. 75—76.

³² J. Iwaszkiewicz, *Książka moich wspomnień*, Kraków 1968, s. 195; S. Wasylewski, *40 lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Wrocław 1959, s. 159.

³³ Hirszfeld, *op. cit.*, s. 69.

wykonywania zawodu naukowego czy artystycznego widzieć świadectwo przyjęcia określonej postawy politycznej, być może przerasta nieraz rzeczywiste intencje intelektualistów, znajduje jednak potwierdzenie w ogólnospołecznym znaczeniu ich działalności. Jeżeli więc nawet zrezygnujemy z użycia kategorii politycznych, to i tak pozostają nam wartości moralne, jakie niosły ze sobą indywidualne decyzje podjęcia pracy na rzecz państwa. Z drugiej strony nadużyciem byłoby posądzanie, np. naukowców pozostałych za granicą o indyferentyzm tylko na podstawie wiedzy o takiej decyzji. Wypada ją raczej tłumaczyć pragnieniem kontynuowania swoich badań, co w Polsce było jeszcze niemożliwe, a i zaaklimatyzowaniem się w środowisku emigracyjnym, którego byli zazwyczaj aktywnymi działaczami.

Minęło kilka lat i drogi ludzi, którzy u zarania rządów parlamentarnych złączyli wysiłki w służbie jednej sprawy rozminęły się — nieraz na dystans niewiarygodnie duży. Strug jako zdecydowany przeciwnik sanacji był świadkiem obrony w procesie brzeskim, na którym rozprawiano się z jego kolegami czasu rządu lubelskiego. Wacław Sieroszewski, onegdaj minister resortu Struga, stał już zdecydowanie po drugiej stronie barykady. Bo też okres integrującego różnorodnie postawy polityczne wybuchu niepodległościowego, w którym najpełniej dała o sobie znać waga patriotyzmu nieobciążonego interesami politycznymi stronnictw był stosunkowo krótki; po nim nastąpiły burzliwe lata, podczas których niezależne postawy intelektualistów musiały zwykłą koleją rzeczy odejść w cień.

Instytut Historii UE

Марек Грондас

СОЗДАТЕЛИ НАУКИ И КУЛЬТУРЫ В ОТНОШЕНИИ ВОССТАНОВЛЕНИЯ НЕЗАВИСИМОСТИ

Рассматривая позиции определённой группы интеллектуалистов, а именно той, которая сохранила независимое положение не присоединяясь ни к какой из действующих политических группировок, я старался в первой части работы дойти до некоторых источников этих позиций. При случае, я указал на мысленное наследие Е. Абрамовского и С. Бжозовского, старающихся создать основы идеологии, которая была бы принята всем обществом; далее, на интегрирующее значение атмосферы, предшествующей восстановлению независимости, на общественное положение выделенной группы и её надежды, связанные с восстановлением государственности, а также на значение многолетней деятельности передового класса варшавского научного мира (в частности, Л. Кшивицки, В. Налковски). Переходя к самим позициям, я рассмотрел роль С. Жеромского, А. Струга, Е. Ромера, младших кра-

ковских историков, а также учёных, возвращающихся из заграницы, благодаря которым польская наука относительно в скором времени построила фундаменты своего быта. В заключении я указал на неблагоприятное или равнодушное для государства отношение некоторых творческих деятелей (З. Пшесмыцки — Министр Культуры и Искусства) и подчеркнул, что момент „взрыва“ независимости, интегрирующий позиции вокруг общей цели, быстро прошёл переходя в бурное время политических споров, а независимые позиции, конечно, потеряли своё значение.